

MEMORIAŁ
Generał Major Wittek

Złożenie tam: A. Woj.



AK

W-100

tot.

rel.

FILIPOWICZ Eugenia
zam. Wróbel
ps. „Świerk”

1932/4SK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 1932 / WSK

FILIPOWICZ Eugenia
zam. Uróbel

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora ✓
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] —

VI. Fotografie —

I/1 Relacja wstawiła



Евгения Филипповна Нрбел
OKRZEI 18/5
81-245 Golywia

Евгения Филипповна м. 9.9.1913 г. в Никольск-Уссурийском - Сахалинская область - Россия. Отец мой - Иосиф Филиппович был реставратором - матка из дому Владыславна Розенбергская. Родители мои уверовали в коммунизм на Литве. Водруза революции отец уехал до Китая а по року вернулся матка с Войском белым.

В 1930 г. родители мои wraz z другим человеком переехали до Польши и замиенили в Лодзю.

Я переехала до Польши по окончании гимназия им. Н. Сienkiewicza в Варшаву в 1932 г. В Лодзе получила абсолюторий филологии английской на университет в Варшавском в 1938 г.

През войну переехала до "старого", пятого класса, Мадеры школьной в Польском Червоном Армии.

Во ноябрь 1939 г. достаю разрешение до pracy в качестве секретаря в Лодзю але работа была прекращена дни

в оккупации в 1939 г. jako 2707 км РК ухаживала помощу раненым солдатам в госпитале аж до czasu ликвидации госпиталя. Пралам работать в организации собрания молодежи для проб мыслительных oraz мыслении paczek до обочины улиц. В конце grudnia 1939 г. вступаю до движения "Walki Robotniczej в Лодзю. Пралам составлять перед mgr. Jozefem Baczkowskim "подпольный" - кинофильм пропаганды "НЗ в Лодзю крестом Луска"

Пралам псевдоним "Соня" Была командантка Кустарек - Грозничек на административном Лодзь-Варшавы.

Kurkami były: Halina Wojła - Zagoraska ps. "Verbeia";
Irena Góreckowa - Polik ps. "Pisza"; Maria "Brodziska-
-Włodowska. Wskazywały i przekazywały otrzymane
w Warszawie przekazywane osobiste kompromitacji
ps. "Wilk", s. 802. 10 pp. Władysławowi Szypule lub
p. "Gittel" ps. "Jagienka".

6 marca 1941 zostaliśmy aresztowani w Łodzi
poza gołapów mazurek - jako jedyna kobieta wraz
z kilkudziesięcioma mężczyznami. Byliśmy więzieni
w więzieniu w Łodzi w izolatce przestępców i olbrzymie
bita. W końcu kwietnia 1941 byłem przemieszczona na
Pawiax i dalej przestępców na Szuca.

23 września 1941 r. Sondertransportem razem z innymi
kobietami przemieszczono mnie do obozu koncentracyjnego
w Ravensbrück. Nr. obozowy 7546.

W obozie od jesieni 1944 należałam do AK organizowanej
przez Halinę Wankowską. Otrzymałam od niej polecenie
utworzenia przelaborowanej grupy. Do grupy należały
Wiszka Wytnier, Nina Banikowska, Maria Jaros i Joanna
Muszkowska. Celem stworzonych grup było utrzymanie
porządku, golyby wstąpić na plecy obozu, zabezpieczenie
kuchni przed wladziami, zapobieganie panice, opieka
nad starszymi więźniarkami a nawet bronić się w razie
potrzeby. W obozie koncentracyjnym byłam do 30.4.1945.

W czasie przerwania więzienia na lechów uciekaliśmy
do lasu. Po odejściu wstaliśmy zebraliśmy się w dość dużą
grupę. Wstaliśmy do małych grupami wyszłyśmy przed
myślą najgęstszy oddziałami niemieckimi. Do Łodzi
odstaliśmy 15 maja 1945.

W lipcu 1945 wyruszyłam do Łodzi gdzie podjęłam

pracej zagranicznej korespondentki w Centrali Wszechzwiązkowej;
W 1947r. wyjechałam z Anglii. Miałam dwie córki:

Pracowałam też jako nauczycielka języka angielskiego
w Państwowym Instytucie Budownictwa w Sztokholmie.

W 1975r. przesłam na emeryturę.

Moja wrojskowa działalność konspiracyjna
wykazana jest w opracowaniu mjr. Lucjana Kiełuskiego
-ostatniego komandanta AK w Szwecji w pracy pod tytułem
'Działalność Armii Krajowej w Okręgu Szwecji /kryptomim
'Luska' i znajduje się w Zbiorze Dokumentów Biblioteki Uniwersyte-
-tytu Sztokholmu. AK. RKP. 7010.

Polity i działalność moja w okresie koncentracyjnym
w Ravensbrück wymieniłam w książkach "Inżynierki
wartosci i Losy więźniarek w Ravensbrück" Urszuli
Winińskiej oraz w książce "W Ravensbrück"
Wandy Kiedrzyńskiej oraz "Za murami Pawiaka"
Leona Wałęga.

Eugenia Wróbel

Gdynia 4.X.1999r.

I/3 Inne materiały dokumentacyjne dot.
osoby relatora



Wśród bohaterów wspomnień z czasów wojny Haliny Pągowskiej, które opublikowane zostały w ubiegłorocznym, grudniowym wydaniu miesięcznika „CDN - Galerii Browarna”, znalazła się

EUGENIA FILIPOWICZ, kierująca w latach 1940 - 1941 działalnością kurierską Polskiej Organizacji Zbrojnej w Łowiczu. Już po zredagowaniu relacji Haliny Pągowskiej zdałem sobie sprawę, iż skromny przypis biograficzny do całości tekstu to stanowczo za mało, by oddać należną cześć tej postaci. W zebraniu wiadomości o Eugenii Filipowicz dopomógł przypadek. Dzięki znajomym udało mi się odnaleźć w Łowiczu jej szwagra, p. Kazimierza Wróbla. Okazało się, że p. Eugenia i Stanisław

Wróblowie mieszkają do dziś w Gdyni. Na mój list z prośbą o przesłanie materiałów dotyczących działalności konspiracyjnej w Łowiczu odpowiedzieli z ochotą. Ich fragment prezentujemy poniżej. W rękopisie, który imieniem żony sporządził Stanisław Wróbel, noszą tytuł: „Rozszerzona informacja dotycząca życiorysu i działalności konspiracyjnej E. Wróbel - Filipowicz ps. „Świerk”. Opatrując tekst w przypisy, pozwoliłem sobie nadać mu własny tytuł. Uważny czytelnik zwróci na pewno uwagę, że to jedyne zdanie komentarza autorki do opisu jej wstrząsających losów.

Eugenia Filipowicz - Wróbel

Uśmiechnęło się do nas życie

K

ilka lat przed wojną mieszkałam w Łowiczu - panięskie nazwisko Eugenia Filipowicz. Urodziłam się 9 września 1913 r. w Nikolsk - Ussuryjsku w Rosji. Rodzice moi - Józef Filipowicz i Władysława Roszczewska - mieszkali

uprzednio na Litwie. Ojciec wraz z bratem byli zesłańcami na Daleki Wschód. Podczas rewolucji ojciec uciekł przez najbliższą granicę do Chin, a po roku uciekła matka z trójgiem dzieci. W Chinach ojciec pracował w polskiej cukrowni w Aszyche, a następnie w Harbinie. Tam też w 1932 r. ukończyłam polskie gimnazjum im. H. Sienkiewicza. W 1930 r. rodzice wraz z dwiema córkami przyjechali do kraju i zamieszkali w Łowiczu. Ja przyjechałam do Polski po zdaniu matury w 1932 r. Studiowałam następnie filologię angielską na Uniwersytecie im. J. Piłsudskiego w Warszawie, uzyskując w 1938 r. absolutorium.

W końcu sierpnia 1939 r. otrzymałam powołanie do pracy w Urzędzie Pocztowym. Po bombardowaniach Łowicza w pierwszych dniach września skończyła się moja praca. Od chwili założenia pracowałam w łowickim oddziale PCK, a dalej w RGO /Radzie Głównej Opiekuńczej - przyp. M.W./ . Pamiętam, że do szpitala w koszarach na ul. Podrzecznej chodziły również Jadwiga Niebudek i Maria Derendowska. Należałam do Związku Walki Zbrojnej. Przysięgę składałam przed Józefem Bączkowskim ps. „Domański”, przyjmując pseudonim „Świerk”.¹ Byłam komendantką kurierek - łączniczek. Podlegały mi: Irena Grefkowicz z męża Polit, ps. „Pliszka”, Halina Wojda z męża Pągowska, ps. „Verbena” i Maria Brzozowska z męża Wądolowska. Łączniczki znały tylko mnie, z nikim innym się nie kontaktowały. Natomiast ja utrzymywałam kontakt początkowo z J. Bączkowskim, st. sierż. 10 pp Władysławem Szypułą, a następnie z ps. „Wilki” oraz sekretarką gimnazjum żeńskiego p. Girtler, ps. „Jagienka”.²

Materiały, które należało dostarczyć do Warszawy otrzymywałam od „Wilki” i od Szypuły. Wyjazdy były dość częste - zdarzało się, że i dwa razy w tygodniu. W pierwszych miesiącach jeździłam sama, a później jeździły też łączniczki. Pieniądze na opłacenie kosztów przejazdów otrzymywałam od „Wilki” i Szypuły - od nich też otrzymywałam hasła i adresy w Warszawie. Przesyłki stamtąd prze-

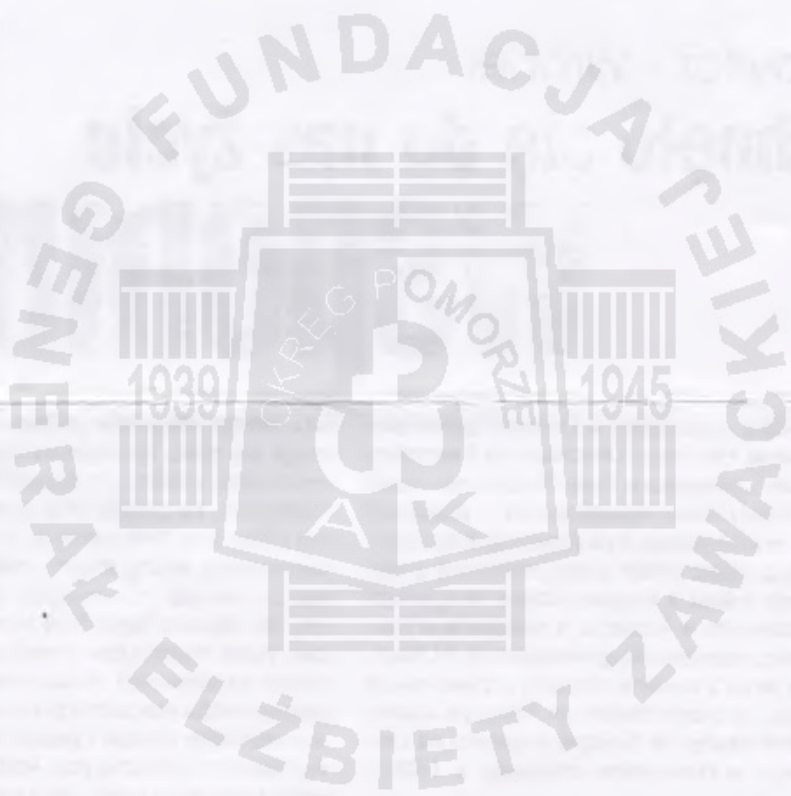
kazywałam osobiście „Wilkowi”, Szypule i p. Girtler. Wg mnie, a mogę się mylić, zostałam aresztowana w końcu lutego 1941 r. i samochodem osobowym zawieziona do starostwa na przesłuchanie.³ Pamiętam, że przede mną było aresztowanych szereg osób. Kilka dni przed aresztowaniem na ul. Bolimowskiej przeszedł obok mnie nieznamy, młody mężczyzna i powiedział: „proszę szybko zniknąć z Łowicza”. Ostrzeżenia tego nie wzięłam poważnie. Zaznaczę, że jeszcze tego dnia kurierka I. Grefkowiczówna przywoziła cały rulon materiałów konspiracyjnych, które schowałam w psiej budzie na podwórzu. Aresztowano mnie o północy, przy czym dwóch gestapowców dokładnie przetrząsnęło całe mieszkanie, przeglądając wszystkie książki i papiery. Przy wyprowadzaniu mnie z domu wymieniłam tylko imię psa. Rodzice domyślili się, wzięli z budy schowany tam rulon i spalili. Nikt z rodziny nie wiedział, że należałam do organizacji konspiracyjnej.

Na przesłuchaniach wmawiano mi, że należałam do organizacji, pytano: kto to był „Świerk”, jakie były kontakty z Warszawą. W czasie jednego z przesłuchań w starostwie staliśmy blisko: farmaceuta Janusz Kulikowski, dobrze znany mi ze szpitala jenieckiego, ja oraz por. Alfred Subocz. Wszedł farmaceuta - było słycać stukot maszyny do pisania. Wszłam potem ja. Padały te same pytania i stała moja odpowiedź, że nikogo nie znałam, byłam w Łowiczu osobą obcą, przybyłą z daleka. Gestapowiec prowadził spokojnie rozmowę, pytał o wrażenia z Chin oraz gdzie studiowałam. Potem zdarli ze mnie płaszcz i zaczęli bić. Bili okrutnie we dwóch po całym ciele szpicrutami i pałkami. Miałam przeciętą twarz, a całe ciało pokryte było krwawymi, ciemnymi pręgami. Kiedy tak pokrwawioną i zmasakrowaną wrzucono mnie do samochodu, gdzie siedzieli już mężczyźni, wspomniany przeze mnie farmaceuta powiedział: „O Boże! Co ja zrobiłem, nie jestem godzien spojrzeć pani w oczy”. Farmaceuta ten, bodajże następnego dnia, otrul się. Powiedział mi o tym więzień oddziałowy.⁴

W więzieniu w Łowiczu /przy ul. Kurkowej - przyp. M.W./, jako jedyną aresztowaną kobietę, trzymano mnie w izolatce, na męskim oddziale - dopiero po kilku tygodniach zostałam przeniesiona na oddział kobiecy. Na częste badania, początkowo codzien-



Wpłynęło dnia 09.09. I 13-2
Ldz. 3229 / 484 / 95



nie - razem z innymi mężczyznami - przewożona byłam do budynku starostwa. Wśród przewożonych mężczyzn, z widzenia mi zanych, rozpoznawałam: Alfreda Kutkowskiego, por. Alfreda Subocza, Tadeusza Bączkowskiego, Jana Stoniewicza i Zygmunta Beblocińskiego.⁵

W końcowym okresie więzienia, po wyjeździe gestapo z Warszawy, zawieziono mnie samochodem osobowym samą jedną do Komendantury na ul. Podrzecznej /na piętrze budynku przy ul. Podrzecznej 14 mieściły się początkowo biura łowickiego gestapo - przyp. M.W./ . Pytano mnie, czy nie zmienię zeznań. Wkrótce, wg mnie w końcu kwietnia 1941 r., zostałam wywieziona na Pawiak przez dwóch gestapowców, którzy mnie uprzednio przesłuchiwali. W drodze pytali, kto to jest „Świerk”. Na Pawiaku, po kilkudniowym pobycie na tzw. „przejściówce”, przeniesiono mnie do celi. Cella maleńka, a w niej 20 więźniów - spano na siennikach rozłożonych na podłodze. Do połowy sierpnia byłam czterokrotnie wożona budą wraz z innymi więźniami na Szucha do siedziby gestapo. Podczas badań nadal wmawiano mi, że należałam do organizacji i pytano o „Świerk”. Był to przecież mój pseudonim konspiracyjny, ale gestapowcy łączyli go raczej z mężczyzną. Na Pawiaku zetknęłam się z Szypułą, który wraz z innymi przenościł kotły z jedzeniem na oddział żeński zw. „Serbią”. Drugi raz spotkałam Szypułę, kiedy prowadzono mnie do szpitalika. Szypuła z grupą niósł chleb. Jestem pewna, że było to w maju 1941 r.⁶

Pewnego dnia zawiadomiono mnie, że mam odnieść z grupą kotły do kuchni na oddział męski. Tam jakiś nieznamy więzień poinformował mnie, że przy przesłuchaniu na Szucha, jeżeli będą pytać mnie o „Wilka”, mam powiedzieć, że byłam jego przyjaciółką, ale nie wiedziałam, że należał on do organizacji. Ja przy wszystkich przesłuchaniach stale mówiłam, że byłam w Łowiczu obcą, nikogo nie znalazłam i nigdzie nie należałam. Straszono mnie konfrontacją, a przy ostatnim przesłuchaniu powiedziano, że pójdę tam, skąd się już nie wraca. 21 września 1941 r. specjalnym transportem - „Sondertransport” - dla więźniów politycznych zostałam z dużą grupą kobiet wywieziona /dołączono nas do transportu więźniarek z Lublina/ do Ravensbruck - gdzie byłam już tylko numerem 7546.

W obozie tym przeżyłam wieloletnią gehennę strasznych warunków: głodu, zimna i wyniszczającej pracy do 28 kwietnia 1945 r. Obóz zlikwidowano, a więźniarki pędzono na zachód. Droga była usłana zastrzelonymi więźniarkami, które nie miały siły iść. Niemcy chcieli być jak najdalej od zbliżającego się frontu. Podczas krótkich odpoczynków, a droga wiodła przez las, kilkanaście osób uciekło, kryjąc się w przydrożnych zaroślach. Uciekałam i ja. Po pewnym czasie, gdy kolumna odeszła, zebrało się około 30 osób. Podzieliłyśmy się na grupy kilkuosobowe. Trzeba było ukrywać się w różnych opuszczonych szopach, kryć przed wycofującymi się z frontu oddziałami wojskowymi, a następnie przedzierać się przez nacierające oddziały sowieckie. Znam język rosyjski, co ułatwiło porozumiewanie się z Rosjanami. Do Odry doszliśmy pieszo. Tam udało mi się namówić kierowcę dużego samochodu ciężarowego wiozącego barany, by zabrał moją 8-osobową grupę /leżałyśmy ukryte za baranami, aby kontrola nie zauważyła/ i przewiózł nas na drugą stronę Odry do Stargardu Szczecińskiego. Stamtąd już kolejną dojechałyśmy do Bydgoszczy, a dalej każda w swoją stronę. Życie się do nas uśmiechnęło.

Do Łowicza dotarłam 15 maja 1945 r.

W lipcu 1945 r. wyjechałam do Gdańska, gdzie podjęłam pracę korespondentki Wydziału Zagranicznego w Centrali Węglowej. W lutym 1947 r. wzięłam ślub ze swym wieloletnim narzeczoną, przedwojennym porucznikiem 28 p. Strzelców Kaniowskich - Dzieci Łodzi - w Łodzi.⁷ Miałam dwoje dzieci, które ukończyły w Gdańsku Politechnikę. W tym czasie nie pracowałam, dawałam lekcje prywatne jęz. angielskiego. Od 1969 r. byłam nauczycielką języka angielskiego w Państwowym Technikum Budownictwa w Gdańsku. W 1975 roku przeszłam na emeryturę.

Przypisy

1 Józef Bączkowski, ur. w 1902 r., s. Franciszka i Anny z Niebudków, mgr wych. fizycznego, oficer rezerwy, przed wojną pracował jako nauczyciel na Wołyniu; po wrześniu 1939 r. kierownik propagandy ZWZ na obwód łowicki /Łabędź/, odpowiedzialny za redagowanie /pismo „Głos Wolności”/ i kolportaż prasy podziemnej; w marcu 1941 r. zbiegł przed aresztowaniem z Łowicza do Grodziska i Milanówka, gdzie ukrywał się u Gustawa i Stefani z Niebudków Studzińskich; po wyrobieniu „lewych” papierów udał się w ok. Opatowa /Kieleckiel/, gdzie dalej działał w konspiracji; po wojnie nauczyciel w LO im. J. Kasprówicza w Inowrocławiu; Por. T. Gumński, *Maturzyści i maturzystki gimnazjów oraz liceów łowickich. Straty wojenne 1939 - 1945*, Łowicz 1980, s. 3 i tenże, *Józef Bączkowski ostrzegal, „Nowy Łowiczanie”* z 7.03.1996 r., s. 8. Wstąpienie do organizacji i złożenie przysięgi przez E.F. przed J. Bączkowskim nastąpiło w końcu grudnia 1939 r. /w okresie Świąt Bożego Narodzenia/, stąd też wziął się pseud. konspiracyjny „Świerk”; Na podst. listu z 8.03.1999 r.

2 Pseudonimem „Wilki” posługiwał się por. Tadeusz Wajda, oficer Straży Granicznej, ur. w Nowym Sączu; od 1940 r. tzw. organizacyjny u komendanta POZ w Łowiczu, por. Wiktora Pękalskiego; w marcu 1941 r. pod ps. „Bolesław” przejął funkcję komendanta ZWZ - AK obwodu łowickiego o kryptonimie „Łyska” po kpt. 10 pp Tadeuszu Borowskim, ps. „Janusz”; od lipca 1943 r. był dowódcą obwodu AK w Grodzisku Maz.; po wojnie zamieszkał w Koszalińskim, był nauczycielem w szkole w Bydlińcu /Ustki, gdzie też zmarł; Zob. koresp. E.W. z K. Zajęcym z 14.08. i 7.09.1987 r. i L. Zielińskim z grudnia 1987 r. E. M. Tomczak, *Polska Organizacja Zbrojna w Łowiczu*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, Nr 1, 1998 r., s. 132 podaje, iż ps. „Wilki” posługiwał się por. Marian Kęblowski, b. kapelmistrz 10 pp, będący jego zdaniem komendantem wojskowym POZ. W publikacji brak jest wzmianki o Jadwidze Biernackiej, dyr. gimnazjum żeńskiego w Łowiczu w l. 1938 - 1939, zaprzysiężonej w POZ i sekretarce gimnazjum Matyldzie Girtler, c. Gustawa i Bronisławy, ur. w 1922 r., zam. w Al. Sienkiewicza w domu F. Jakubiaka; Archiwum Państwowe m.st. W-wy O/Łowicz, *Akta miasta Łowicza*, sygn. 4205; J. Gozdawa-Gołębiowski *Obszar warszawski Armii Krajowej*. Studium wojskowe, Lublin 1992, s. 40

3 W liście z 15.02.1999 r. autorka stwierdza, iż dokładnej daty swego aresztowania dalej nie pamięta, ale za E. Tomczakiem, *Podziemie z Łowicza rodem*, „Nowy Łowiczanie”, nr 2 z 11.01.1996 r., s. 8 przynajmniej, że mogło to nastąpić w nocy z 6 na 7 marca 1941 r. W przesłuchaniach aresztowanych uczestniczyli przybyli z Warszawy funkcjonariusze Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego, któremu Łowicz podlegał jako ekspozytura. Przesłuchania odbywały się w budynku przy ul. Stanisławskiego 30, będącym siedzibą starosty łowickiego /Kreishauptmanna/; od 1939 r. do maja 1943 r. był nim Heinz von Schwender; Zob. S. Abramowicz, *Działalność placówki gestapo w Łowiczu*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. Instytut Pamięci Narodowej”, t. IV, Łódź 1995, s. 93 - 96.

4 Por. H. Pągowska, *Fragmenty wspomnień*, „CDN - Galerii Browaru”, nr 9/16, 1998, s. 41, przyp. 6, gdzie błędnie podano miejsce śmierci J. Kulikowskiego na Pawiaku.

5 Trzech pierwszych znajduje się na liście 20 osób z Łowicza, rozstrzelanych 1.04.1941 r. w lesie w Palmirach; por. E. M. Tomczak, *Polska Organizacja ...*, op. cit., s. 153; Z. Beblociński, ur. w 1913 r. w Łowiczu, zam. Rynek Kilińskiego 10 /centrala kolportażu prasy konspiracyjnej/, przewieziony został w maju 1941 r. do Oświęcimia /nr 16653/, gdzie zmarł 20.01.1942 r.; por. wyżej, s. 155.

6 St. sierż. Władysław Szypuła, podoficer adm. koszar 10 pp, zam. przy ul. Kaliskiej 13; por. W. Wysocki, *10 Pułk Piechoty 1918 - 1939*, Warszawa 1997, s. 157, figuruje na liście E. M. Tomczaka, *Polska Organizacja ...*, op. cit., s. 153 rozstrzelanych w Palmirach 1.04.1941 r. Według J. Bączkowskiego /list do E.W. z 20.10.1969 r./ Szypuła miał się załamać w czasie śledztwa i wydać kolegów. Autorka nie podziela tego stanowiska: „Gdyby tak było, wpadłoby więcej osób, a gestapo mogłoby w Łowiczu oraz na Pawiaku doprowadzić do konfrontacji mnie i Szypuły”; zob. list E.W. z 27.01.1999 r.

7 Stanisław Wróbel, ur. 24.07.1912 r. w Łowiczu, ukończył w 1932 r. Seminarium Nauczycielskie w Łowiczu, następnie Oficerską Szkołę Podchorążych Różan - Ostrów komorowo w 1935 r. W stopniu podporucznika otrzymał przydział do 28 Pułku Strzelców Kaniowskich „Dzieci Łodzi” w Łodzi. Brał udział w walkach we wrześniu 1939 r. aż do czasu kapitulacji Modlina. Był w oflagach: Allenstein, Brezlau, Neubrandenburg, Gross Born i Lubeka. Po wyzwoleniu przez Anglików był we Francji. Pracował też w Niemczech w Lubece w szpitalu dla cywili i wojskowych prowadzonym przez Anglików. W połowie grudnia 1946 r. powrócił do kraju. Pracował w Lidze Przyjaciół Żołnierza i w Lidze Obrony Kraju. Na emeryturę przeszedł w końcu 1975 r.; Na podst. listu z 15.02.1999 r.

IV Korespondencja



Wpłynęło dnia 5.10. 217
L.dz. - = 8340/WSK/99
D.12.

Golyń 4.X.1999

8 wojenia Grabel
OKRZEI 18/5
81-245 Golyń

Archiwum WSK przy Fundacji Archiwum
Pomorskiej Armii Krajowej

. w Golyń

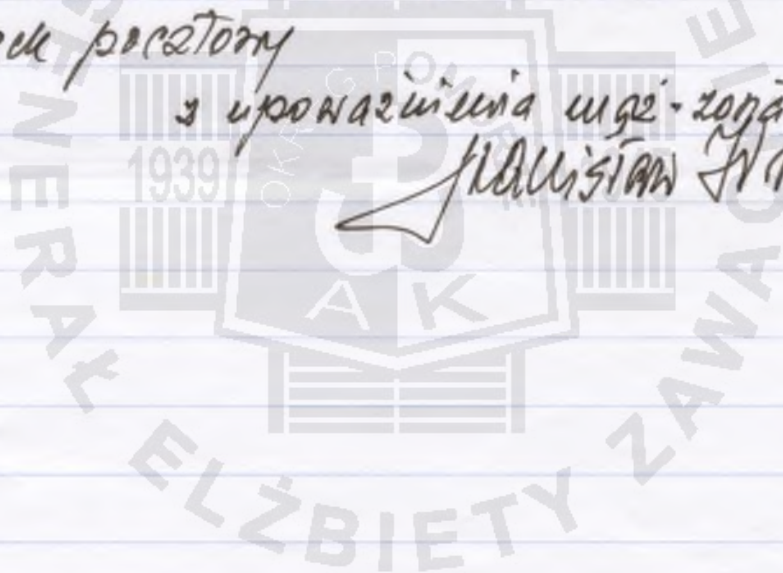
ul. Wielkie Garbary 2

Niniejszym przesyłam w załączeniu

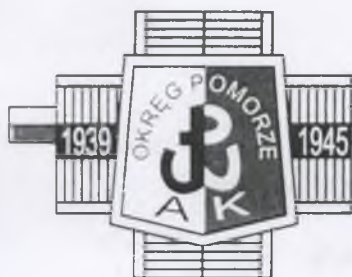
- relacje mojej działalności konspiracyjnej w WSK
oraz pobytu w Ławosbrück (w pkt. I11)
- kopis artykułu „Usmiechnięto się do nas zycie”
z Pisma Miasta i Gminy w Tomie Nr. 5/1/1999 (w pkt. I13)
- znaczek pocztowy

z upoważnienia mojej żony jest to siadło miłośca

Helmut Grabel







FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65 22 186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00 0

Kopie

Toruń, dnia 18 X 1999

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Id. 3010/usk/99

Pani Eugenia Wróbel

ul. Okrzei 18/5

81-245 Gdynia

Szanowana, Droga Pani!

Dziękujemy bardzo za interesującą i cenną relację własną ze służby wojennej w ŻWI-AK, także piękne wzruszające wspomnienie, uśmiechnięto się do nas życie! Uprzejmie informujemy, że w naszym Archiwum założyliśmy teżkę osobową na Pani nazwisko o numerze inwentarza 1932/usk. Prosimy Panią o przysianie do Archiwum WSK zdjęcia, najlepiej z okresu okupacji, ewentualnie z okresu powojennego. W swojej relacji wymienia Pani nazwiska koleżanek w obozie Ravensbrück. Mamy serdeczną prośbę, czy możemy prosić Panią o szersze informacje o nich? Np: adresy lub dane Urszuli Wymiesz, Mani Jaros, Joanny Muszkarskiej. Mamy dobry kontakt tylko z p. Niną Bańkowską - Cypiek. ma w Archiwum WSK teżkę osobową. (Adres: Osiedle Oświecenia 98/60, Poznań 61-211)

O ile to możliwe, prosimy o informacje o uczestniczkach wymienionych w „Wspomnieniach”

Nasze Archiwum w dziale Wojennej Służby Kobiet gromadzi relacje kobiet - żołnierzy z terenu całej Polski i z Zagranicy, walczących na frontach II wojny światowej. Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej wydaje własne wydawnictwa, które można nabyć także za zabezpieczeniem pocztowym.

Wysyłamy Pani materiały informujące o działalności Fundacji
Powstanie i działalność Fundacji. Informacje o Memoriale Generali Marii Wittek

Cieszymy się z kontaktu z Szanowną Panią.

Serdecznie pozdrawiamy, życzymy wiele zdrowia i pomyślności
 - Pani i Szanownemu Pani Mężonkowi z nadzieją współpracy
 z naszym Archiwum.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojevska

Dokumentalistka Archiwum WSK odpowiedzialna za kontakty
 z woj. pomorskim.



Elżbieta Hrobel
OKRZEI 18/5
8F-245 Łodynia

Łodynia 30-X-1999
Wpłynęło dnia 9.11.1999
L.dz. 3229 / 184 / 99
D.O. IV-5

Archiwum HSK przy Fundacji Archiwum
Pomorskiej Armii Krajowej
w Toruniu
ul. Hielke Garbary 2

dot. 1932/WSK

Uprzejmie dziękuję za przesłane materiały infor-
macyjne o działalności Fundacji o Memoriale General
Marii Wittek oraz pracach Archiwum w szacie Wojennej
Służby Kobiet. Uzupełniam poprzednie moje pismo.

Podległo mi przy kurierski-łodzińskiej HHL w Łowiczu
to wieżyjce już p.p. Zuzanna Grefkowiakówna-Politonka ps. Płazka
i Maria Barzowska - Nagłowska oraz żyjące p. Halina Wojda-
-Pogorska ps. Verbera zam. w Łowiczu 99-100 ul. Marszalkowa 3.

Jestli chodzi o piórkę AK, kierowaną przez mnie w obóz
kone. Ravensbrück, to na tej nielaj wszystkie listy do i z żyją.

- Urszula Wytnisz-Bromatowska zam. Włocławek - ^{Archiwum} 642
ul. Zambrowska 7

- Zofia Muszkowska-Pomson zam. Golausk Tumina 29 m3 / ^{Archiwum} nielaj
całko do córki w Anglii

- Maria Jaros - adres stary - Włocławek 87-800 ul. Pogodna 1 m112

- Nina Bankowska-Cyplik - adres znany tamt. Archiwum.

Z zażożerami przesyłami odbitego zdigela ponajmniej
oraz piórnego stonę wspomnienia' usmiechnięto się do was
rycie' koniun wiejstom penna ^{cały} ^{piórnego} stronie przesyłanej
o o tamt. Archiwum zostały odbite pierwsze dwie litery od
lewej strony - co się już zdarzyło.

Ponadto informuję, że dane personalne oraz
tytuły naukowe podległej mi piórkę AK w Ravensbrück

- oraz wielu, wielu innych konspiracyjnych organizatorów
- zbiór pisanie w książkach autorki-dziennikowej organizacji
- doc. dr Urszula Winiarska p.t. Zmierzanie wartości -
- wspomnienia z Ravensbrück - wydawnictwo m. r. i. s. 1985r.
- oraz książki „Wigil” - losy więźniarek z Ravensbrück
- wydawnictwo Margines Gdańsk 1992

Jeżeli raz odżyły się za przesłaniem określonej informacji o pracach Fundacji.

Eugeniusz Wróbel

Lat 2

(Zatocznił w I 13)

L.d. 3473 / 454 / 99.

IV-4

17 XII 1999r.

Szanowna, Droga Pani!

Dziękuję serdecznie za ostatnią korespondencję
 Bardzo się cieszę z kontaktu międzykle
 przyjacielskiego. Zapraszam Szczerze Panią
 do doświadczenia współpracy z naszymi Arkadami.
 Jeżeli jest to możliwe uprzejmie proszę o wypisane
 zgłoszenie do Katedry Filologii, Nomenklatury generalnej
 "Nasza Biblioteka" (członkostwo jest bezpłatne)
 Należy opisać adres - to dzięki Niemu możemy kontynuować
 naszą pracę archiwalną i wydawniczą

Wystąpiła Pani Biblioteczna Fundacji i kilka informacji
 z przebiegu IX Sesji historycznej.
 Pozdrawiam Panią Serdecznie i życzę powodzenia
 do pracy się

Z wyrazami szczerego szacunku

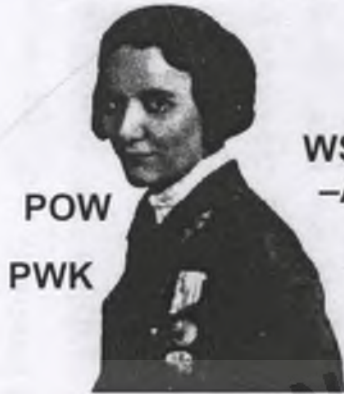
Anna Rojewska

Doktorantka Arkad, USA



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALA
MARII WITTEK



POW

PWK

WSK-
-AK

Szanowne Państwo

Eugenie Kröbel

□□-□□□

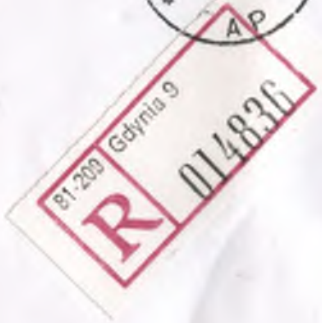
Gdynia



6 ugenia Hrobel
OKRZEI, 18/5
1-245 Gdynia



Archiwum JSK przy Fundacji Archiwum
Pomorskiej Armii Krajowej
Wielkie Garbary 2
87-100 TORUŃ



Wpłynęło dnia 10.11
Licz. 3229 / 404 / 99

Eugenia Wrobel
OKRZEI 18m5

1-15 Gdynia

IV-10



przy
Archiwum WSK
Fundacji Archiwum Pomorskiej Armii
Wielkie Garbary 2

87-100 TORUŃ



Wpłynęło dnia 5/10
Licz. 2340 461



FILIPOWICZ-Hröbel Eugenia

